

[Książka leżała na stole...]



KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

[Książka leżała na stole...]

I

Książka leżała na stole. Na książkę upadł promień słońca pełnego jak jabłko i zeszedliśmy z obrazka jako chrześzczący rycerz i jak okuty płomień kochać czule zwierzęta i kreślić na piaskach złotych pustyni — figury, miasta i kanały, a ludziom dać do ręki owoce nabrzmiałe, z których, gdy ścisnąć — tryśnie anioł, młot i potok krwi jak obłok płynącej, i śpiew samolotów, które by popłynęły lądom, kontynentom...

2

Zbudziliśmy się rano. Był świt. Było święto. W doniczkach trąb żołnierskich dojrzewały róże, a postaci obłoków wykute w marmurze uśmiechały się białe, zastygły tak cicho, że zdawało się: klasztor pełen jasnych mnichów patrzy w pierwszy dzień zimy na ptasi lot śniegu, i byliśmy jak konie zatrzymane w biegu i zakute w pomniki. Właśnie zapadł wieczór.

3

Ślepe dzieci epoki, biegliśmy. Od przeczuć zachodziły nam oczy gwiazdami i szronem. Ślepe ptaki epoki. Ten, co jest człowiekiem, jest dzieckiem i zrzucając skrzydła jak powieki, z oczyma otwartymi zawsze pójdzie ziemią, aby nagle przystanąć i z ustami niemo otwartymi połykać wielkimi haustami krew, drogi i obrazy. Wtedy wielkie ramię uniosło się i nagle wielki strop rozcięło na tysiąc krajobrazów jak stłuczonych szkielek.

Kondycja ludzka

4

My wszyscy razem ludzie. My wdeptani w cmentarz wielką stopą tygodni i my, gdy nam dłonie przymarzły do roboty jak w zamarzłej rzece. Nie ma ziemi i grobu, jakby dwa obrazy nałożone na siebie przenikły się razem.

I tylko prześwituje czasem szkielet albo ciało,
albo ścierwo gnijące, albo piersi pałąk.
A myśmy dalej poszli. Aż nam kaszel suchy
tak uszy zakuł, żeśmy już nie słuchem,
ale rękami dzierżąc pióra i kowadła
pustej drogi szukali jakby u zwierciadła,
macając, czy to grób już, czy to jeszcze ziemia.
I śpiąc w objęciach trupów, znamy już na pamięć
wyspy śmierci, jak kamień i krok ciężki znamy,
którym się idzie mimo¹ po ciałach jak drzewa
obalonych czy wyschłych na ziemi przekłętej,
i nikt nam już nie bliski, i nikt nam nie święty,
tylko czasu skorupa, płynąc górą, śpiewa
jak rzeka nad topielcem, a gdy snem wgnieceni
w poduszki własnych czaszek, słyszymy od ziemi
oddech wężących nozdrzy przywartych do powiek.
Ślepe dzieci epoki. Tak się rodzi człowiek,
któremu, kiedy serce pęknie, rozcięte toporem —
— nie zadrży.

Nie ma żadnych powrotów. Popękane urny,
z których wiatr wywiał ludzi, zdarzenia i słowa,
to wszystko zatrześnięte — jakby wieko trumny,
i ty tylko krwawisz sam jak ścięta nagle głowa.

¹*mimo* (daw.) — obok. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/baczyński-ksiazka-lezala-na-stole>

Tekst opracowany na podstawie: Krzysztof Kamil Baczyński, Poezje, wybór K. Wyka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Maciej Rajski, Paweł Koziół.

Publikację wsparli i wsparły: Katarzyna Wałichnowska, Tomasz Kolinko, zby, srocza, Piotr Skirski, animal, Jan Marcinkiewicz, Sławomir Czarnecki, Joanna Stępień, Alkina, Daga, Justyna Sławik, 10, Beata i Gabrysia Wcisło, Agnieszka Bielawska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).